Cena mk. 50

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok V 29 października 1921 r. **№ 27**

ZADUSZKI.

Wśród uroczystych swoich świąt Naród polski z szczególnem przejęciem obchodzi święto Zaduszek, najżywiej przypominające o ziemskiej śmiertelności człowieka i najmocniej wiążące go z nieśmiertelnością Ducha. Szczególniej w latach wojny, to święto poruszać zwykło serca, bo nigdy nie było bardziej powszechnego i bezpośredniego zetknięcia się z śmiercią.

I Harcerstwo polskie przystępuje do uczczenia licznych swych członków, poległych w walkach o niepodległość narodu, gdy — jak mówi odezwa Naczelnika Państwa do harcerzy — „zmartwychwstała Ojczyzna pod broń swych obywateli dla obrony granic wołała“..

W godzinach skupienia i powagi przed tajemnicą Tamtego Świata, nie wątpimy, że Harcerstwo, jako żywy ruch, zaczerpnie z zetknięcia się z majestatem śmierci — nowych, uzdrawiających tęsknot i dążeń... Bo któż młody z ducha — nie ulegnie bohaterstwu, skoro się z nim zetknie?

A właśnie, trzy lata temu, w chmurny dzień jesienny, we Lwowie, 29 października, garstka bohaterskich ludzi wszczęła walkę z okrutnym i przewrotnym wrogiem, walkę, osądzoną przez ludzi rozsądnych zgóry za przegraną, a jednak zwycięską.

Wśród nich gęsto polegli harcerze! Wśród nich legł niezapomnianej pamięci Jerzy Grodyński! Mogiły ich wznoszą się na wysokim Łyczakowie lwowskim, jak relikwie dla nas. Prawdziwy to Akropol harcerski! Udział tych, co tam leżą na wiecznej warcie, „w walkach o kresy wschodnie Małopolski“ był „chwalebnym“ — stwierdza naczelny wódz wojsk polskich. Okazali się dobrymi harcerzami; okazali, że dobrą jest szkoła harcerska; że Ojczyzna mogła i może ufnie oprzeć się na harcerzach.

Chwała zmarłym na posterunku! cześć dla tych, co dobrowolnie złożyli swe życie, aby ogół lepsze, pełniejsze, zgodniejsze z duchem potem życie mógł prowadzić! Niech się im rozdzwonią wszystkie serca harcerskie w Polsce! Niech groby wszystkich, znanych i bezimiennych, pokryją się złotym kwieciem gorącej modlitwy! a żywym niech zabrzmi i w sercu, i sumieniu przejmujące Czuwaj!

GAWĘDA.

Hej! Ramię do ramienia!

Oto hasło, którym rozpoczął „Harcerz“ po wakacjach swoją ciężką pracę, a zarazem i pracę harcerską wogóle.

„D a j c i e d o w ó d s w e j p o m y s ł o w o ś c i h a r c e r s k i e j, a z a r a z e m t r o s k i o d o b r o c a ł o ś c i Z w i ą z k u“ — mówi gen. Józef Haller, nasz harcerski generał, a bohaterski wódz armji ochotniczej, w której tyle tysięcy i z pośród was za Ojczyznę pierś nadstawiało.

Ale już dawno wielki Stanisław Szczepanowski powiedział, że Polakowi

łatwo umrzeć za Ojczyznę,

ale żyć dla niej trudno. Zapalny duch w momencie porywu bohaterstwa wznosi; za to, gdy przyjdzie kwaśnica codziennych udręczeń i trosk, jakżeż ciężko nam wytrwać na stanowisku. Nie jest prawdą, aby Polak miał jakąś słabszą wolę od innych narodów! Sto kilkadziesiąt lat zwycięskiego mimo wszystko oporu wśród najokropniejszych

warunków — dowodzi niezwalczonej w istocie, twardej, jak opoka, siły woli i hartu — w polskim narodzie, w gatunku duchowym naszym.

Ale żyć nam trudniej, bo tęsknota do ideału, większa, bo żywiej malujemy sobie piękną przeszłość czy marzoną przyszłość, więc szarą wydaje się nam nasza piękna w istocie, złota teraźniejszość.

Jednak

Harcerstwo wymaga od nas

rzeczy nie lżejszych, lecz trudniejszych, iść, naprzód, o własnych siłach, co nie znaczy dosłownie o własnych naszych groszach, ale o siłach umysłowych, duchowych głównie; o umiejętności zorganizowania czegoś, pobudzenia innych, pomyślenia i podsunięcia jakiegoś planu innym, sprawniejszym duchowo — do wykonania.

Cóż z tego, że potrzeba do 2,000,000 marek miesięcznie! Wypada to (przy 40,000 harcerek i harcerzy) po 50 marek miesięcznie na głowę, a rocznie — wyniesie 600 marek.

Mickiewiczowska zasada

głosi ustami Filarety: M o c n i e j s z y j e s t e m, c i ę ż s z ą p o d a j c i e m i z b r o j ę, a skoroś został harcerzem, czyż cięższe rzeczy do załatwienia zostawisz nie-harcerzom! Boć z pewnym wysiłkiem każdy zdobyć się może na 600 marek rocznie.

Potrzeba do tego tylko wysiłku, aby wszyscy się przejęli do głębi serc zasadą gen. Hallera, że

pomysłowość osobista i troska o ogół

to dwa słupy, na których musi się wesprzeć nasz ruch. Pierwsza wystarczyłaby od biedy jednostce, zastępowi lub drużynie, ale bez drugiej — z jednostek, zatsępów i drużyn — nie powstanie organizacja wspólna, nasz

Wielki Dom Harcerski

za którego trwałość i piękność wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy bez wyjątku, od Naczelnego Harcerza do najmłodszego wilczka, w różnym stopniu odpowiedzialności, ale wszyscy.

Któż się usunie od tej pomocy materjalnej? Któż powie: „Sami ledwie dychamy! Gdzież nam chudziakom myśleć o całej organizacji?! Niech się sama ratuje!".

Nikt się nie znajdzie taki!

A czy każdy, kto uzna, że trzeba o całości myśleć, zrobi wysiłek potrzebny, o tem przekonamy się wkrótce.

Ign. Koz.

O prasę harcerską.

Przy dowództwie I Hufca Chorągwi Męskiej Oddziału Warszawskiego ZHP powstaje sekcja prasy i propagandy. W paru słowach chcemy zaznajomić z pobudkami jakie zmusiły nas do utworzenia tej sekcji i z jej celem. Chcielibyśmy, by przy każdej większej jednostce organizacyjnej powstała podobna sekcja. Każdy harcerz wiele razy słyszał, że prasa to potęga, że prasa to siódme mocarstwo i t. d. Ale mało który zastanowił się nad znaczeniem tych słów.

Prasa to jest ta gazeta, to pismo, które w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozlatuje się po świecie. I dziesiątki tysięcy ludzi czytają każdą gazetę, każde pismo. To co jeden człowiek myśli i napisze, potem czyta dziesiątki tysięcy ludzi. Jeśli autor pisał logicznie i umiejętnie, jego sąd zostanie krytycznie lub bezkrytycznie przejęty i przyswojony przez tłumy czytelników.

W gazecie stało napisane...

Dzięki swej poczytności prasa ogromnie wpływa na ukształtowanie się opinji społeczeństwa. Ta grupa ludzi, która ma w swym ręku prasę, włada światem.

Kogo zechce oczerni i z błotem zmiesza, a komu zechce pomniki będzie stawiała. I pójdzie po ludziach wędrować sąd, jaki wydaje prasa. Wędruje ten sąd, aż urobi się opinja.

W gazecie stało napisane...

I człowiek, lub grupa ludzi wstaje oczyszczona od zarzutów lub oszkalowana. Silne jest to stronnictwo, które rozporządza dobremi dziennikami.

Harcerstwo jeśli ma być organizacją wielką i silną, musi mieć porządną prasę harcerską.

Przyjrzyjmy się tylko. Organizacje sportowe posiadają obecnie 5 pism tygodniowych bardzo porządnie wydawanych, poczytnych.

Pisma te w rzeczowych artykułach nietylko omawiają sprawy techniczne sportowe, ale takie sprawy potrzeb organizacji sportowych.

W ten sposób robi się o sporcie i jego potrzebach g ł o ś n o.

Tymczasem o nas jest zupełnie c i c h o.

Bardzo rzadko która z gazet umieści gdzieś na końcu numeru mizerną wzmiankę o harcerstwie.

A nasze pismo „Harcerz" wegetuje. Jest małopoczytne nawet wśród harcerzy, nie mówiąc już o społeczeństwie nieharcerskiem. Dlaczego tak jest?

Powiadają, że „Harcerz" jest nudny; drogi, więc nie warto go kupować. Ze wstydem trzeba przyznać się, że tak jest. „Harcerz" jest niezajmujący, więc nie jest wart tej ceny, którą się za niego płaci. Gdyby „Harcerz" był ciekawy, pisa-

ny z życiem, porywający, jestem pewien, że prenumeratorowie z chęcią zapłaciliby dwa razy więcej, a liczba ich jednocześnie wzrosła by. Chłopcy zatapiali by się w ciekawym „Harcerzu", a domownicy widząc zainteresowanie malca, chętnie opłacili by prenumeratę i sami nieraz zaglądnęli do naszego pisma.

Prasa codzienna również chętniej udzielała by nam miejsca, widząc, że organizacja jest żywotną, umie wydawać porządne pismo.

Wówczas stało by się o nas głośno.

Snuję różowe horoskopy. Zapytacie, jak tego dopiąć?

Z jednej strony należy przeprowadzić gruntowną reformę samego „Harcerza".

Z drugiej zaś strony należy samym stuknąć się w piersi i przyznać się, że dotąd nie spełniliśmy sumiennie naszego względem „Harcerza" obowiązku.

O reformie „Harcerza" napiszę osobno. Narazie o naszej pomocy. Musimy powiedzieć sobie: Pomożemy wedle sił naszych. Damy swoją dobrą wolę, pracę i pieniądze. Redakcja i administracja wybierze co będzie potrzebne, co zaś będzie zbędne — odrzuci.

Popierać finansowo możemy „Harcerza", werbując mu prenumeratorów i prenumerując sami. Jeśli uważamy, że nie wart on ceny, którą płacimy — kupujmy go tak, jakbyśmy kupili przypuśćmy „lila wstążeczkę" na prasę harcerską.

Pozatem popierajmy go materjałem. Nasze pismo ma pisać o nas. Któż może pisać o nas, jeśli nie my sami?

Drużyny posiadają kroniki, dzienniki, pisemka. Zróbmy z nich użytek dla „Harcerza".

Drużyny mają ludzi, którzy lepiej lub gorzej piszą. Agitujcie i werbujcie tych ludzi do pracy w „Harcerzu".

Zasypujmy redakcję „Harcerza" materjałem. Redaktor będzie mógł z tej różnorodnej powodzi wybrać odpowiednie rzeczy do druku. Boć jest nas kilkadziesiąt tysięcy .Chyba muszą między nami znaleźć się ludzie o tyle zdolni, by zasilić rzeczywiście porządnym materjałem nasze pismo.

Otóż najważniejszym celem sekcji prasy i propagandy przy I Hufcu, jest w miarę sił i zdolności popierać „Harcerza" przez zbieranie dla niego materjału, werbowanie współpracowników, korespondentów i prenumeratorów. Wzywamy wszystkie inne Hufce i drużyny do rozpoczęcia energicznej akcji w kierunku podźwignięcia „Harcerza".

Pozatem sekcja Pr. i Prop. ma na celu informowania Harcerstwa i Starszego społeczeństwa o pracy i życiu I Hufca, oraz reklamowanie przedsiębiorstw Hufca.

J. Szyszko.

Nasz ogród i okolica.

Jesień! Niewiadomo nawet kiedy upłynęło to słoneczne lato, zostawiając po sobie tylko wspomnienie. Skończył się już okres większych wycieczek i obcowanie z naturą. Wszyscy, wracając do pracy długiej, a znojnej, muszą porzucić ten świat wiejski, na którego łonie każdy, kto tylko mógł, szukał wypoczynku i rozweselenia po całorocznym siedzeniu w murach miejskich.

Wszystko, co żyje, bierze się już z powrotem do pracy — przyroda zaś układa się do snu zimowego, do wypoczynku. Minęły już owe dni, gdy świat roślinny, jak i zwierzęcy cieszył się i żył całą pełnią. Teraz wszystko jakieś markotne, senne. Nawet jasny dotąd błękit nieba zaciąga się coraz częściej szaremi smugami chmur — i zdaje się przypominać, że idzie jesień, a za nią macocha pór roku, zima. Świat roślinny, widocznie, rozumiejąc te ostrzeżenia, z każdym dniem zamiera, a nieustanne od kilku miesięcy susze, przyśpieszają jeszcze ten proces. Całe obszary pól, wypalone całoletnim żarem słońca, pozbawione roślinności świecą szaro-żółtemi szczątkami wysuszonych liści i traw.

Coraz trudniej znaleźć większy kawałek zieleni, są to przeważnie łąki nad rowami, i na moczarach, gdzie zwykle wstąpić nie było można. Na polach zielenią się tu i owdzie nędzne saladery i łubiny, wytrwale czekające na deszcz, a przynajmniej na rosę. Z innych roślin polnych, które zwykle nie zwracają uwagi na temperaturę, jak np. rozmaite chwasty, egzystuje już niewiele.

Jedyna lebioda, choć zakurzona, zachowuje ciągle swoją ciemno-zieloną barwę. Ona jedna opiera się widać promieniom słońca i gorącym tchnieniom wiatru; lecz wydaje się już zmęczoną w tej walce. I niedziw! toż i tak dokonała nie byle czego! oto przewyższyła wytrwałością i żywotnością wszystkie chwasty — przewyższyła nawet szydzący sobie nawet z zimy perz, który albo został spalony na popiół, albo conajwyżej podnosi w górę gołe i wysuszone łodygi. Obok lebiody zieleni się gdzieniegdzie podbiał, mlecz, psianka pospolita, przetacznik lekarski, mak i ognicha. Wszystkie, z wyjątkiem podbiału, kwitną nawet.

Na łąkach spotyka się ostatnie kwiaty jaskrów, lucerny, koniczyny, główienki, a z traw tymoteusza i świetnika pospolitego — tego nieomylnego zwiastuna jesieni.

Na rowach przy drodze sterczą przekwitłe już osty, łopiany błękitne, żółte tysiaczniki i stokrotki; na gruzach i wzgórkach, współzawodnicząc między sobą, kwitną błękitne szałwie, chmiele i cykorje, krwawniki wybladłe i omdlewające rumianki. (D. c. n.)

WILCZĘTA GENERAŁA BADEN POWELLA



WILCZĘTA.

Wilczętami nazywamy młodszych skautów, nie mogących z powodu wieku być przyjętymi do drużyn skautowych. Nazywamy ich tak, ponieważ wilczek to jest młody wilk. Skauci — to „wilki", więc młodsi skauci — to „wilczęta".

W dalekich prerjach amerykańskich Czerwonoskórzy byli ludem skautowym. Każdy indjanin był dobrym skautem. Za nic go miano, jeżeli nim nie był.

Było więc rozległe współzawodnictwo między młodymi obywatelami o to, kto jest najlepszym skautem. Tacy najlepsi otrzymywali przezwisko „wilków".

Znano „Szarego wilka", „Czarnego wilka", „Czerwonego wilka" itp. Ale „wilk" był przezwiskiem honorowem, oznaczającem prawdziwie dobrego skauta.

Na przeciwległej półkuli, w Afryce południowej, wśród zupełnie innych ludów (negrów a nie czerwonoskóryih) dobrzy skauci są również liczni, a najlepszych także nazywają „wilkami".

Skaut — jak wiecie — jest to człowiek odważny i silny, narażający chętnie życie dla spełnienia obowiązku, umiejący się zorjentować i pokierować w obcej okolicy — we dnie czy w nocy; umie on sam sobie radzić, rozpalić ogień, ugotować pożywienie, tropić po śladach człowieka i zwierza, dużo widzieć nie będąc sam widzianym! równocześnie jest on pomocny i uprzejmy dla kobiet i dzieci, a nadewszystko — posłuszny wobec przełożonych aż do śmierci.

W Afryce południowej najdzielniejsze są plemiona Zulusów w ich odmianach Matabelów, Swazich i Masaich.

Wśród nich każdy mężczyzna był dobrym skautem i wojownikiem, ponieważ już jako chłopcy się do tego zaprawiali.

Chłopcy towarzyszyli zawsze dorosłym w ich wyprawach wojennych, pomagając w noszeniu żywności i przyborów obozowych. W walce udziału nie brali, ale przyglądali się bitwom z oddali i uczyli się, jak się należy zachować, gdy na nich przyjdzie kolej. Najzręczniejsi i najlepsi z chłopców byli „wilczkami", przyszłymi „wilkami" swego plemienia.

PRÓBA CHŁOPCÓW U ZULUSÓW.

Zanim chłopcy mieli zostać skautami i wojownikami, musieli przebyć ostrą próbę. Oto na czem ona polegała:

Dorastający chłopiec, rozebrany do naga, ulegał pomalowaniu na biało, otrzymywał tarczę i włócznię jako broń przeciw wrogom i zwierzętom, poczem wyprawiany był samotnie w puszczę.

Gdyby go ktokolwiek zobaczył ze śladami białej farby, goniłby go i zabił; a farba nie dawała się zmyć, — schodziła dopiero po miesiącu. To też przez miesiąc chłopak musiał się ukrywać w puszczy i żyć jak umiał.

Musiał tropić zwierzynę, podchodzić ostrożnie, tak, aby ją położyć przy pomocy włóczni i zdobyć mięso i skórę. Musiał rozniecać ogień dla przyrządzenia pokarmu przez pocieranie dwóch drewek, — zapałek nie posiadał. Nie miał zresztą kieszeni, by je schować, gdyby je nawet posiadał. Musiał też czuwać, by jego ognisko nie dymiło zanadto, bo dym mógłby ściągnąć nań tropiących go skautów.

Musiał przebiegać wielkie przestrzenie, włazić na drzewa i przepływać rzeki, aby ujść pogoni. Musiał odważnie stawić czoło lwom i innym dzikim zwierzętom w razie napaści.

Musiał się znać na roślinach, — które można spożywać i jak je przygotowywać, a które są trujące. Musiał naturalnie sam sobie obmyślać naczynia — z kory czy gliny. Również budować szałas — i w dobrem ukryciu.

Musiał dbać o to, by nie pozostawiać za sobą śladów, po których by go można było wytropić. Gdyby zachrapał przez sen, mogłoby go to wydać w ręce jakiegoś bystrego wroga. Musiał się więc nauczyć spać z zamkniętemi ustami i spokojnie oddychać przez nos.

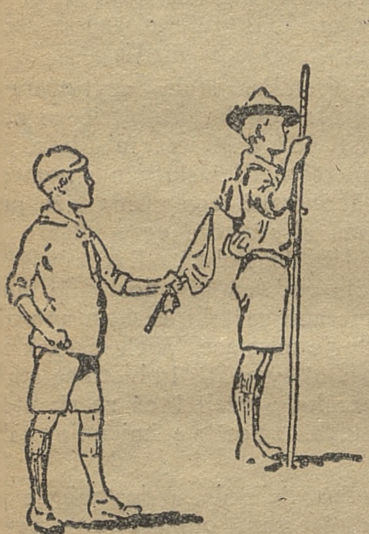
W ciągu miesiąca musiał żyć w taki sposób. czasem na upale słonecznym, czasem w deszczu i chłodzie.

Gdy nareszcie ostatnie ślady białej farby zniknęły, wolno mu było wrócić do swej wsi, gdzie go wtedy przyjmowano z wielką radością i wprowadzano do grona młodych wojowników.

Przez dalszą dzielność mógł potem dojść do stanowiska „Ring-Kopa", t. j. doświadczonego rycerza, któremu wolno nosić na głowie specjalną opaskę. Jeszcze później, za szczególne zasługi mógł otrzymać zaszczytny tytuł „wilka".

Ale możecie sobie wyobrazić jak dużo chłopców nie zdołało przetrwać swego białego okresu w puszczy; niektórzy ulegli dzikim zwierzętom, innych pomordowali wrogowie, a wielu zginęło z głodu, chłodu lub się potopiło. Przetrwali tylko prawdziwie dzielni — i tem dowiedli, że są naprawdę dobrym materjałem na wojowników.

Ostry egzamin — prawda?



SKAUCI.

W naszym kraju kilkaset lat temu rycerstwo było też skautami — ludźmi gotowymi umrzeć spełniając obowiązek, przejętymi szacunkiem i uprzejmością dla starców, niewiast i dzieci.

I oni, podobnie jak Zulusi, uczyli się swych obowiązków już jako chłopcy, będąc paziami rycerzy, dopomagającymi im przywdziewać zbroję itp. Gdy wyrastali na młodzieńców, zostawali giermkami, uczyli się jeździć konno, władać bronią i wypełniać prawo rycerskie, — aby się stać prawdziwymi rycerzami, gdy się okażą godnymi zaufania w wykonywaniu obowiązków i zasługującymi na ten zaszczyt — znów jak Zulusi.

Wszystko to było setki lat temu, ale mnóstwo chłopców chciałoby, aby rycerze byli i dziś i podobnie spełniali swe obowiązki, jak dawniej, a oni najchętniej byliby ich paziami i giermkami.

Dobrze, w pewnej mierze rycerzy mamy i dziś.

Za takich rycerzy uważać trzeba naprzykład skautów i pionierów cywilizacji w krajach pierwotnych. Strażników granic kultury, myśliwców i badaczy dzikich puszcz, gór i stepów, kartografów, żeglarzy, podróżników podbiegunowych, żołnierzy i misjonarzy — tych wszystkich ludzi białej rasy żyjących pośród niebezpieczeństw i trudów w poczuciu pełnionego obowiązku, w wytrwaniu hartownem, w czuwaniu nad sobą i zdobywaniu dobrego imienia dla swego narodu przez swą odwagę, łagodność i sprawiedliwość. Oto są skauci nowocześni — oto „wilki".

A nie mogliby oni być takimi, gdyby się nie przygotowali do tego i nie wyćwiczyli za młodu.

Chłopcy dzisiejsi — wy wszyscy możecie się nauczyć, jak zostać skautami polskimi, jak Polsce służyć i jej bronić, — właśnie podobnie jak się ongiś giermkowie uczyli być rycerzami.

A młodzi chłopcy to wilczęta, i jak kiedyś paziowie przygotowywali się, by zostać giermkami, — tak wilczęta szykują się na skautów, podrastając w lata.

OBOWIĄZKI WILCZKA.

W następnych kąskach zamierzam wam dać przedsmak różnych obowiązków skautowych, jak naprzykład rozpalania ogniska, przygotowania strawy, urządzenia się w obozie, zbudowania szałasu, odnalezienia drogi, sygnalizowania , świadczenia dobrych uczynków oraz pomagania w nagłych wypadkach.

Wszystko jedno, czy jesteście zamożni czy niezamożni, czy mieszkacie w mieście czy na wsi, czy jesteście w gromadzie czy samotni. Możecie się tego wszystkiego nauczyć z łatwością, postępując wedle wskazówek, które wam tu podam.

ZABAWA: SZER CHAN I MOWGLI.

Wilk-ojciec, Wilczyca-matka i gromadka małych wilczków tworzą węża, trzymając się jeden drugiego z tyłu, z Mowglim — jako najmłodszym — na końcu.

Wtem nadchodzi Imci Tygrys, Szer Chan. Chce on pochwycić Mowglego, ale skądkolwiek się do niego chce zbliżyć, — wszędzie napotyka Starego Wilka z całą gromadą poza nim, która zastępuje drogę i broni pupilka. Mowglemu zawiesza się z tyłu chusteczkę, jako ogon. Jeżeli Szer Chan ją pochwyci przed upływem trzech minut — wygrał; inaczej wygrywają wilki.

tłumaczył T. Dąbrowa.

D. c. n.

Przytknięcia zgryźliwego Harcostarca.

Patrzę, obracam, — zbieram rozsypujące się szpargały — co to może być?

To jest książka służbowa harcerza (może już przodownika lub kandydata)!

Na fotografję — jest miejsce, na wyniki pomiarów — również, ale „koń by się“ martwił wlepieniem fotografji a „jasny kanarek“ niech mierzy harcerzy.

Za to kartki odpowiednio posmarowane i podarte, okładka szuka ich, a one tęsknią do niej — czyż nie zlitujesz się, zacny „właścicielu tej książki służbowej“ nad jej smutnym losem?

Wyświadcz jej przyjacielską usługę, opraw ją, wyczyść gumą, powlepiaj wypadające kartki, nie otrzymasz za to oznaki za „uratowanie życia“ — ale zadowolenie wewnętrzne, organizacyjno-insekcyjno-programowo-estetyczne przepełni twą duszę.

Ten ma znaczek i ten ma znaczek.

Ten jest młodzik — i ten jest młodzik.

Czyż wypada, aby jeden drugiego na ulicy pozdrowił, zasalutował po harcersku, zawołał „Czuwaj“!?

Nie! Przecież tylko „ważnym“ trzeba się kłaniać, bo mogą zrobić awanturę!

Ona — harcerka, on — harcerz. Mijają się na ulicy.

On wytrzeszcza oczy z zdziwieniem, że istnieją istoty żeńskie ze znaczkami Z. H. P. — ona przerażona zmyka.

Ale ukłonić się? Fe! Wszak tylko „młodszy lub grzeczniejszy kłania się pierwszy“.

Skrzat.

KRONIKA.

Trzydzieści dwa miljardy puszczone z dymem.

Według statystyki Głównego Urzędu Statystycznego i Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu w roku 1920 przywieziono do Polski 6520 tonn tytoniu z zagranicy, wywieziono 114 tonn, czyli pozostało w Polsce i zostało lub zostanie puszczonych z dymem 6406 tonn, czyli 6,406,000 kg. Ponieważ płaciliśmy za to walutą obcą, możemy przybliżoną wartość tego obliczyć według dzisiejszych cen t. j. po 5,000 marek za kilogram, co w sumie daje 32,030,000,000 marek polskich! Wydrukowano dotąd około 150 miljardów marek, czyli że 1/5 długu państwowego z drukowania banknotów zaciągnęliśmy na... tytoń dla nałogowców!

Nic dziwnego, że to tyle wynosi, wszak jedna jedyna półkompanja harcerska lubelska w ciągu paru miesięcy oszczędziła z sprzedaży „fasowanego“ tytoniu czterdzieści kilka tysięcy marek w tymże samym 1920 roku, kupiono za to kinematograf, który dziś jest wart z 200 tysięcy.

Chłopcy! Pokażcie kolegom — palaczom te liczby i wskażcie im, jaką szkodę społeczeństwu przynoszą palacze.

Kto chce

otrzymać ilustrowany tygodnik angielski p. t. „The Children's Newspaper, zawierający mnóstwo ciekawej treści z najrozmaitszych dziedzin na 12 dużych stronicach, niech natychmiast zgłosi swój adres na kartce pocztowej do Głównej Kwatery m. ZHP referat zagraniczny. Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 12.

Redaktor tego pisemka, stale czytywanego przez druhnę Olgę Małkowską, osobiście go znającą, umieścił w Nr. 132 z 24 września b. r. notatkę, że wielka nierówność waluty nie pozwala polskim skautom abonować jego pisma i że proponuje czytelnikom, aby swoje egzemplarze po przeczytaniu wysyłali do Polski. Rzeczywiście! od tej chwili poczta codzień przynosi całe mnóstwo paczek z numerami gazetki, czasem kompletowanemi przez długie miesiące. Wiele paczek zawiera listy z wyrazami sympatji i obietnicą stałego przesyłania pisemka, jeżeli ktoś ze skautów czy skautek polskich zgłosi się imiennie jako chętny odbiorca.

Więc dalej: zgłaszajcie się, a dostaniecie pisemka i listy, na które sami odpiszecie — oczywiście w razie, gdy umiecie lub uczycie się po angielsku.

T. S.

Niemcy prześladują harcerzy.

W niedzielę dn. 9 października delegacja harcerzy polskich ze sztandarem wracała do Bytomia z zebrania młodzieży w Mysłowicach. W Bytomiu aresztowała harcerzy policja niemiecka i usiłowała im zabrać sztandar. Sprytni chłopcy sztandar ukryli, a władze koalicyjne kazały Niemiaszkom wypuścić harcerzy na wolność.

Bibljoteczki. Wydział Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. zawiadomił Naczelny Inspektorat, iż bibljoteczki (patrz „Harcerz“ 25.VI. 1921) były przeznaczone jedynie dla Kół Młodzieży Wiejskiej i już zostały rozdane.

Ze świata i Polski.

Uwaga! Własna Ajencja Telegraficzna! Uwaga!

Redakcja pragnie zaspokoić głód wiadomości swych czytelników i powołała do życia własną skautową Ajencję Telegraficzną (WSAT) pod kierownictwem druha Sopoćki na zagranicę. Upraszamy wszystkich o zakładanie krajowych filji wszędzie, gdzie żyje jaka dusza harcerska. Baczność! Uwaga!

A „smarujcie“ druty, aby „depesze“ prędzej przyjeżdżały do nas!

(WSAT.) 7.9. LONDYN. Księżniczka Marja zrobiła przegląd skautek przewodniczek w szkole St. Paul. Księżniczka Marja sama jest zapaloną skautką.

(WSAT.) 14.9. NEW-YORK. Narodowa Kwatera skautów amerykańskich ogłosiła skauta M. Bullard z Roch Island, Ih. championem w sprawnościach na Stany Zjednoczone. Skaut Bullard zdobył rekordową liczbę 59 sprawności, prześcigając poprzedniego championa A. Wilder'a z Hawai mającego tylko 56.

Skaut Bullard rości sobie prawo do tytułu championa świata w sprawnościach, wobec czego Narodowa Kwatera Amerykańska prosi przypuszczalnych kandydatów innych narodów o nadesłanie swych roszczeń pod adresem Kwatery.

(WSAT). 13.9. CHICAGO. Skauci F. R. Lochwood i Ch. Strohm z 398 drużyny Chic. wrócili ze 1500 km. wycieczki, z czego 600 klm. odbyli piechotą. Zwiedzili całe północno-zachodnie wybrzeże jezior Michigan i Superior.

(WSAT). 17.9. Chicago. Skauci w obozie letnim w Owasippe wybudowali nad jeziorem dużą stację sygnalizacyjną, 22 metry wysoką.

(WTAT), 20.9. CHICAGO. Drh Ambasador Z. H. P. na Stany Zjednoczone wyjechał dn. 21 sierpnia do obozu skautowego w Cheeangan Kl.

(WSAT). 5.10. RAPPERSWIL. Z Zurychu donoszą nam, że 24 i 25 ub. m. odbył się zlot Związku kantonalnego.

W Szwajcarji jest około 4000 skautów, w Zurychu 250. Organizacja jest podobna do naszej. Zarząd związku z siedzibą w Bernie jest najwyższą władzą. Związki kantonalne są mu podległe. Związki kantonalne już dzielą się wprost na drużyny.

Nasz korespondent, który był na kilku zbiórkach nie jest zachwycony duchem skautów szwajcarskich, chociaż przyznaje im dużą sprawność w grze w piłkę nożną.

KRAKÓW, 16.10. Pierwszy Zjazd Oddziału Krakowskiego Z. H. P. Dobre wyniki pracy tymczasowego Zarządu z dhem prof. Ciechanowskim na czele. Wybrany nowy Zarząd: prezes Prof. Stefan Surzycki, zastępcy: kurator Owiński i generał Osiński. Szczegóły później.

NOWY SĄCZ, 15.10. Dh Bugajski z Nowego Sącza komunikuje: gmina Piwniczna ofiarowała bezpłatnie 1 mórg gruntu na polanie Kosarzyska (gdzie był związkowy kurs instruktorski), na stanicę harcerską. Jeden z radnych — włościanin, tak w tej sprawie przemawiał na posiedzeniu Rady: „Nikomu byśmy nie dali pola nawet za drogie pieniądze, ale tym chłopcom, którzy tak pięknie się zachowywali. tak pięknie odnosili do ludu — damy za darmo“.

SOSNOWIEC, 15.10. Zebranie nauczycielstwa i dygnitarzy harcerskich pod przewodnictwem p. Inspektora Okręgu Szkolnego p. Grabowskiego, przy udziale p. o. Insp. Harcerstwa, dha Sedlaczka — postanawia utrzymywać ścisły kontakt między szkołą a kierownictwem drużyn. Kilka osób zgłasza się do pracy czynnej, w tem jedna nauczycielka, przyszła Druhna (o czem nic nie mówcie konkurencyjnej „Harcerce“).

WARSZAWA, 18.10. Wyszła z druku pierwsza „oficjalna“ książka „żeńska“ „Zastęp harcerek“, druhny Zagraninki Tworkowskiej. Sensacja! Marka polska idzie w górę z tego powodu.

WARSZAWA, 18.10. Pięć organizacji ideowych młodzieży wystąpiło z osobną deklaracją z powodu napaści „Stefanji Prus“ (Józefa Czarneckiego) na Harcerstwo. Tekst deklaracji w „Harcmistrzu“.

BRUKSELA, 19.9. Król Belgijski udekorował generała Baden Powella orderem komandorskim Leopolda.

GRUDZIĄDZ 19.10. Zebranie koła Przyjaciół pod przewodnictwem gen. Zielińskiego, dowódcy okręgu korpuśnego. Referat druha por. Ruszkowskiego robi wielkie wrażenie. Utworzono Zarząd Koła do którego weszło grono poważnych obywateli i obywatelek.

ŻYRARDÓW, 10. I. męska uroczyście rozpoczęła pracę w pięknie przybranej świetlicy przy udziale rodziców, nauczycielstwa gości.

Przemawiali: nauczyciel — drużynowy druh Zieliński o Traugucie, nauczyciel Dr. Dzikiewicz o obowiązkach i życiu harcerskiem.

Ćwiczenia. Rozkaz. Defilada. Rota.

BIAŁYSTOK, 13.10. Zebranie patronatu Harcerskiej Drużyny Pożarnej w gmachu Magistratu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

LIST OKÓLNY GŁÓWNYCH KWATER. L. 2/2 z dnia 4.X. 1921 r.

A) Do Komendantek i Komendantów Chorągwi, Okręgów i Hufców Samodzielnych.

I. Celem ustalenia listy uprawnionych do głosowania na II Zjeździe Walnym Z. H. P. w styczniu 1922 r. Komendy sporządzą bezzwłocznie i przeszlą przed 1.XI.1921 r. do Naczelnictwa Z. H. P, listy:

1. Podharcmistrzów i podharcmistrzyń czynnych w roku 1920/21 na terenie danej Komendy i czynnych obecnie.
2. Podharcmistrzyń i podharcmistrzów, którzy w roku zeszłym nie pracowali na terenie danej Komendy, natomiast zgłosili się do pracy na rok bieżący 1921/22.
3. Podharcmistrzyń i podharcmistrzów urlopowanych, a poprzednio przydzielonych do Komendy. Lista winna zawierać: imię, nazwisko, służba (gdzie i w jakim charakterze pracuje), dokladny adres podharcmistrzów (podharcmistrzyń).

II. Komendanci i komendantki dopilnują, aby przydzieleni do ich Komend podharcmistrze i podharcmistrzynie będący w służbie czynnej dopełnili obowiązku rejestracji dorocznej (Og. Reg. Wewn. A. I 7) w Naczelnictwie i wnieśli składki za rok 1921/22 w wysokości nie mniej 100 marek, według osobistej deklaracji na konto P. K. O. Nr. 1550 przed 1 listopada 1921 r.

III. **Wnioski o mianowanie podharcmistrzyń i podharcmistrzów.** W II Zjeździe Walnym będą mogli wziąć udział podharcmistrzynie i podharcmistrze mianowani w ciągu bieżącego roku harcerskiego, jednak przed 1 grudnia 1921 r. Wnioski o mianowanie należy nadesłać przed 15 listopada r. b., o ile możności nawet przed 1 listopada. Wnioski powinny być podpisane przez Komendantów lub Komendantki Chorągwi,

Okręgów, Hufców Samodzielnych lub przez ich, zatwierdzonych przez G. K., zastępców a zgłaszane na formularzach „Wykaz służby". Dołączenie fotografji konieczne.

Na podstawie uchwały Naczelnej Rady z dn. 23.V.21 wymaga się od 1.IX.21 r. od kandydatów na podharcmistrzów (podharcmistrzynie) ukończenia kursu związkowego.

B. Do Dh. Dh. podharcmistrzyń i podharcmistrzów.

Ustalenie listy członków czynnych Z. H. P.

II Zwyczajny Zjazd Walny Z. H. P. odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1922 r. we Lwowie. Podharcmistrzynie i podharcmistrze, będący w czynnej służbie harcerskiej, mają na Zjeździe osobisty głos decydujący (Statut, paragraf 17, Og. Reg. Wewn, I. A.). Celem ustalenia listy uprawnionych do głosowania na Zjeździe polecamy Wam zgodnie z punktem 7, części I. A. Ogólnego Regulaminu Wewnętrznego nadesłać przed 1 listopada do N. Z. H. P. następujące dane: imię, nazwisko data mianowania, podharcm., przydział przy mianowaniu, przydział obecny, kto przydzielił, służba obecna (gdzie i w jakim charakterze pracuje) lub termin urlopu (wtedy: kto udzielił urlopu), dokładny adres.

Równocześnie należy nadesłać 1) deklarację co do wysokości składki rocznej, nie mniej niż 100.— (sto) marek, 2) odpis kwitu z opłacenia składki na rok 1921/22 lub gotówkę przez konto Pocztowej Kasy Oszcz. 1550, notując na odcinku „składka podharcm. NN. za rok...". Osoby, które nie wpłaciły wpisowego nadeszlą równocześnie 100.— (sto) marek. Druhny i Druhowie, którzy nie wypełnią niniejszego polecenia w terminie wskazanym, nie będą wciągnięci na listę członków czynnych roku 1921/22.

CZUWAJ!

(—) **Marja Wocalewska**
Naczelniczka Głównej Kwatery Żeńskiej.

(—) **Henryk Glass**
Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej.

SZARADY.

Ułożył D-h Franciszek Gołgus z Zagłębia.

I.

Pierwsze i drugie (w gwarowej wymowie) zwykle hodujemy
Na *trzecie* czasem się zbieramy.
Wszystko jest nazwą miasta w Europie.

II.

Pierwsze i *drugie* duże i smaczne jadamy.
Drugie i *trzecie* jest sprzętem domowym.
Całość jest oznaką godności.

III.

Pierwsze i *drugie* starodawna nazwa wielkiego miasta.
Trzecie nazwa chytrego zwierzęcia.
Wszystko oznacza imię męskie.

Za rozwiązanie do 15. XI. wszystkich szarad Redakcja przeznacza dla wylosowanego jako nagrodę — **Dr. Eug. Piaseckiego — Gry i zabawy.**

Prenumerata „Harcerza", numer niniejszy 50 mk., miesięcznie 150. Przyjmuje prenumeratę **tylko Administracja „Harcerza"**: Warszawa, Trauguta 2 (Krakowskie-Przedmieście 5), tel. 145-54. **Redakcja „Harcerza"** Aleje Ujazdowskie 37 m. 12, tel. 266-85. Konto czekowe **„Harcerza" P. K. O. № 683; Komisji Dostaw Harc. № 536. Naczelnictwa Związku: № 1550.**

Wydawca: Związek Harc. Polsk. w osobie Ignacego Kozielewskiego. **Redaktor: Ignacy Kozielewski.**

Druk R. Olesiński, W. Merkel i S-ka Warszawa, Chłodna 37.